Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc grudzień na poczcie: 130000,— mk. w ekspedycji: 130000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 10000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Września, czwartek, dnia 9 grudnia 1923 r.** | **№ 140**

O przełom moralny

Pod takim tytułem znajdujemy w „Gaz. Warsz.“ bardzo znamienny artykuł, który podajemy w całej rozciągłości, aby ludziom o głębszej myśli dać pogląd na stosunki moralne, panujące w Polsce:

Osuszanie błota w Polsce następuje powoli. Niedawno zajęty był cały obszar... Błoto podniesione było do zasady, jeżeli tak rzec można, Polska to błoto. Zdawało się ludziom, że tak już ma być stale. Ale słońce wolności robiło swoje; święta ziemia zbuntowała się, a działacze ideowi pomogli tej kontrrewolucji. Trzęsawisko redukuje się do coraz mniejszego obszaru. Tu i owdzie pozostały kałuże, a z jednej teraz właśnie rybacy wyławiają resztę rybek i żab, aby nie zatruwały powietrza.

Proces, toczący się obecnie w Sądzie wojskowym, cuchnie. Studja można tu robić nad przebytym okresem lat pięciu. Co to było parady, ile pozy, ile gadania o „niepodległości“. A gdy przyszło do tej niepodległości, to się pokazuje, że to wrogowie Państwa Polskiego, tego niepodległego.

Na takiem to błocie mężowie stanu lewicy i publicyści semi-polscy blagowali robotę państwową. Zbrodnia wynurza się w całej nagości ze żdzieranych ręką historji szat błazeństwa.

Dobroduszni, odpędzający od siebie tragiczność, Polacy lubią nadawać komedjowy charakter zjawiskom życiowym. Bawiliśmy się zbrodnią, bojąc się nazwać rzecz po imieniu, i dzisiaj przykro nam prawdę kwalifikować, reagować na zbrodnię całą duszą. Chciałoby się komedjowo rzecz kończyć.

Przykro to powiedzieć, ale stare pokolenia przywykły do błota. Nakładali nas tak dziadowie za Sasów i podczas rozbiorów; przywykliśmy do błota w niewoli, rozgrzeszeni w sumieniu, że to legowisko niedobrowolne; nie chciało się nam dźwignąć i teraz pod uzurpacją żydowsko-masońską. Błoto miękkie i ciepłe. Porwać się — to przyznawać się do tragedji, a tak chce się miękkości i ciepła.

Nie tęskno do niewoli, ale tęskno do spokojnego legowiska. Porwać się — to walczyć, to już nie spocząć. Straciliśmy przez dwa stulecia wiele popędu ludzkiego do utrzymania się w prostej postawie — z głową ku niebu, z płomienistym mieczem w ręku — w postawie bojowników o prawdę i czystość. Oswoiliśmy się z nieprawością i zbrodnią tak, że nawet teraz, powołani do roli odpowiedzialnej, radzibyśmy szukać tam rozwiązań komedjowych i ręka nasza, gasząc pochodnie w błocie, skora jest do zamazywania w niem prawdy, do kompromisu ze złem.

Historja ze strachem patrzy na wykonawców prawa i sprawiedliwości, czy nie wykręcą się ze swojej roli konwencjonalnem kłamstwem. Dusza ich sobie samej nie wierzy. Co wykona, to z jakiegoś głębokiego instynktu, danego przez Opatrzność, że nie wiadomo skąd się to wzięło, czy to nie cud. Ale świadomości tragicznego obowiązku walczenia — bardzo mało. Swiadomość ta bowiem jest wrogiem naszego spokoju. Stąd brak siły w działaniu, jasnych decyzji, stanowczego wykonania. Stąd robota przez pół, pół-walka, pół-sprawiedliwość.

A jesteśmy w walce o byt. Potrzeba ludzi nowych, ludzi z ideą. Zdartych w kompromisie lepiej zużyć na zwykłe chodniki, gdzie jeszcze mokro — niech leżą. Na gwałt odświeżać trzeba kadry bojowe młodem, zdrowem pokoleniem.

Nie można stale liczyć na dobroczynne słońce wolności, że wszystko za nas zrobi. Każdą piędź zdobytą trzeba obmurować — dość hodowania gnoju i zarazy!

Nie róbmy z siebie widowiska safandułów, czyniących z historji wodewil ze staremi śpiewkami. Kto staje dziś do roboty, ten wiedzieć powinien, że nikt z młodego pokolenia, które czeka na swoją kolej, nie ma ochoty roztkliwiać się jego safandulstwem. To pokolenie wychowało się w okresie wojny i niema już pociągu do leżenia w błocie. Ono czeka, aż wywietrzeją z życia stare niewolnicze nałogi paktowania ze złem i stanie przy tych, którzy przenikliwie widzą dzieje przed narodem. One są tragiczne.

Wyrwały się te dzieje z rąk kabaretowych kabotynów, którzy doszli do rozpusty politycznej, do zbrodni, ale nie odda się ich, także miłośnikom komedji. Nowe życie należy do tych, którzy idą naprzód ze wniesioną do góry głową, z mieczem sprawiedliwym w ręku.

Naród chce żyć całą pełnią, nie wymigiwać tylko się od śmierci i hańby. Dość nam błota!

Obniżenie liczby urzędników w Województwie poznańskiem

Dzienniki donoszą: Stosownie do zarządzeń oszczędnościowych ministra skarbu zaczęto przeprowadzać redukcję pracowników zatrudnionych w urzędach województwa poznańskiego. Ogółem zredukowanych będzie 480 urzędników.

Przyjęcie ustaw Banku Emisyjnego

Warszawa, 2. 12. Na piątkowem posiedzeniu Rady finansowej przyjęto projekt statutu Banku Emisyjnego. Statut ten zawiera 112 artykułów i określa kapitał zakładowy na sumę 100 miljonów złotych polskich. W najbliższym czasie projekt wpłynie do Rady ministrów, poczem zostanie przedstawiony Sejmowi.

Nota Sowietów do Watykanu

Moskwa, 2. 12. Cziczerin wystosował do Watykanu notę, w której podaje warunki, na jakich Rosja mogłaby zaniechać prześladowania katolików. Nota domaga się uznania Rosji sowieckiej de jure.

Przedłużenie dnia pracy w Niemczech

Berlin, 2. 12. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy został upoważniony na sobotniem posiedzeniu gabinetu do jaknajrychlejszego przedstawienia projektu **rozporządzenia, przedłużającego czas pracy urzędników państwowych. Dotychczas obowiązuje urzędników 8-godzinny dzień pracy.** Równocześnie minister pracy doprowadził do porozumienia między pracodawcami a robotnikami przemysłu górniczego **w sprawie przedłużenia czasu pracy o 1 godzinę na szychtę,** celem umożliwienia właścicielom kopalń w Zagłębiu Ruhry wykonania układu z francusko-belgijskimi przemysłowcami kopalnianymi. Po tych krokach w sprawie przedłużenia czasu pracy w górnictwie i dla urzędników państwowych należy oczekiwać ustawowego przedłużenia czasu pracy wogóle.

Układy okupantów z Niemcami

Duesseldorf, 2. 12. Władze francusko-belgijskie podpisały z administracyjnemi władzami niemieckiemi szereg układów w sprawie podjęcia komunikacji kolejowej od stycznia br. pomiędzy terytorjum okupowanem a niezajętą częścią Niemiec, przerwanej od stycznia br. W myśl tych układów Niemcy zwrócą lokomowy, oraz cały materjał kolejowy, wywieziony z Zagłębia Ruhry w związku z zajęciem Zagłębia przez Francję i Belgję. Układy wejdą w życie po zatwierdzeniu przez rząd Rzeszy.

Katastrofa w Alpach Pergamońskich

Rzym, 2. 12. Wskutek trwających od 2 tygodni deszczów wezbrana woda przerwała tamę jeziora Gleno, znajdującego się w okolicy Pergamo. Tama miała 4 klm. długości, 30 m. grubości i zawierała w zbiorniku 10 miljonów metrów kub. wody, która wytwarzała przez swój spadek energję elektryczną. Jezioro znajdowało się na wysokości 2000 m. **Przerwanie tej tamy spowodowało runięcie wody w dolinę, przyczem woda zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się na drodze wioski. Siła wody była tak olbrzymia, iż domy 4-piętrowe były znoszone w ciągu paru sekund. Spotkawszy koryto rzeki Oglio, fala wody zatrzymała bieg rzeki, cofając ją wstecz i zalewając okoliczne pola.**

Dotąd ilość ofiar oraz utopionych przewyższa 500 osób. Ciała ofiar woda wyrzuca 20 do 30 klm. od miejsca wypadku. Ciała przeważnie są nie do poznania. Części ciał znajdują się poodrywane wśród płynących szczątków domów. Ani jedna wioska w dolinie nie ocalała. Huty żelazne wraz z całemi instalacjami oraz stalownie zostały zniesione z powierzchni. Wzgórze skaliste, stanawiące podstawę tamy, zostało zmielone i doszczętnie zburzone.

Rzym, 3. 12. Dziś na miejsce katastrofy jeziora Gleno przybył król włoski oraz min. robót publ. Carnaza, wicemin. spraw wewn. Vinzi. Milicja narodowa i wojsko pracują z narażeniem życia, poszukując ranionych i wydobywając ciała ofiar z wytworzonych przez fale bagien. Dotąd, nie licząc szczątków ciał, które nie zostały rozpoznane, wydobyto 135 trupów. Straty materjalne oprócz roboty sztucznego jeziora, wynoszą minimalnie 120 miljonów lirów. Wieża komunalna w Buegio, na którą schroniła się część ludności, runęła, podmyta wodą. Kościoły w Dezzo i Buegio zawalone zostały przez fale. Na ratunek sprowadzono straż pożarną i saperów.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 5-go grudnia 1923 r.

* **Św. Mikołaj w gimnazjum!** Dorocznym zwyczajem dobrotliwy staruszek, św. Mikołaj, zjeżdża do naszego miasta i w dniu 6 grudniu, we czwartek, o godz. 5-tej po poł., ma zamiar odwiedzić dziatwę gimnazjalną. (Jak wieść niesie, pożyczył już od Eljasza-proroka ognistego zaprzęgu, ażeby zjechać z nieba na ziemię.) Jednak z powodu panującej drożyzny św. Staruszek mimo najlepszych chęci nie mógłby obdarować dziatwy tak hojnie, jakby pragnął — dlatego zwraca się za pośrednictwem Redakcji „Orędownika“ do Rodziców dziatwy Zakładu z prośbą, by mu pospieszyli z pomocą, przesyłając w tym celu ciasta, owoce, przysmaki i podarki. Celem ułatwienia wręczenia podarków, paczki

DYR. ALFRED ROMANOWICZ:

Z przeszłości obecnego Gimnazjum Państwowego we Wrześni

(1841—1919)

4] (Przyczynki do kart szkolnictwa pruskiego)

Skoro o tem wyniku uwiadomiono czynniki rządowe w Poznaniu, te wyraziły swe niezadowolenie z przeprowadzonych nie po ich myśli pertraktacyj w kierunku utworzenia szkoły symultannej i poleciły Magistratowi ponowić wysiłki przynajmniej w kierunku zjednoczenia szkoły ewangielickiej z żydowską. Zydzi jednak stali na niewzruszonem już stanowisku i wszystko musiało pozostać po staremu; temsamem odmówiono i miastu „Wyższej szkoły dla chłopców.“

Rozczarowani rodzice ewangieliccy zwrócili się prosto do pastora Schramma z prośbą o przygotowanie ich synów do gimnazjum. W samej rzeczy w dniu 15 grudnia 1873 wniósł tenże prośbę do władz szkolnych w Poznaniu o udzielenie mu zezwolenia na otwarcie prywatnej szkoły dla chłopców. Po przychylnem jej załatwieniu — nauka u Schramma się rozpoczęła. Jednakże już w r. 1875 musiał ją zastanowić z powodu braku uczniów.

Dopiero w r. 1880 sprawa zapotrzebowania kursu przygotowawczego dla gimnazjum stała się znowu aktualną. Ewangielickie sfery rodzicielskie zwróciły się ponownie do pastora Schramma, który zajmywał się już przygotowywaniem swych własnych dzieci — by zechciał dopuścić do nauki i szerszy ogół dziatwy. W dniu 31 marca 1880 r. uzyskał Schramm ponowne zezwolenie od władz szkolnych w Poznaniu na założenie prywatnej szkoły i rozpoczął po Wielkiej Nocy tegoż roku naukę z 8 uczniami. Od tej chwili sprawa wyższej szkoły dla chłopców we Wrześni nie zeszła z porządku dziennego i istniała ta szkoła do r. 1901 jako prywatna, a następnie do r. 1919 jako publiczna na etacie miejskim.

Szkoła pastora rozwijała się coraz pomyślniej — już 26 sierpnia 1880 liczba uczniów podniosła się do 26 i wraz z 2 nauczycielami: kand. filoz. Benkensteinem oraz naucz. miejsc. katol. szkoły powsz. Krutkowskim — mógł Schramm przystąpić do organizacji szkółki na podstawie następującego rozkładu godzin:

Godz.	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
8—9	I. Łacina B.*) II.) Łacina III.) Sch.*)	I. Łacina B. II.) Łacina Sch. III.)	I. Łacina B II.) Pół godz. Hist. Sch.) Bibl. III) Łacina Sch.	I. Łacina B. II.) Łacina Sch. III.)	I. Łacina B. II.) Łacina Sch. III.)	—
9—10	I. Greka B. II.) Łacina Sch. III.)	I Łacina B. II. Francuskie Sch III. Łacina lub ćwicz. piśm. niem. Sch.	I. Greka B. II.) Łacina Sch. III.)	I. Łacina B. II.) Łacina Sch. III.)	I Greka B II Francuskie Sch. III. Łacina lub ćwicz piśm. niem	—
10½-11¼	I. II. } Geografja B. III. B.	I. II. } Historja III.	I. II. } Niemieckie III.	I. II. } Geografja III.	I. II. } Historja III.	10—11 I. Greka
11¼—12	I. Francuskie B.	I.) Proped. II.) geom. B. III. Pismo	—	I. Francuskie	II.) Pismo i rys. III.) Sch.	11—12 Religja
12—1	—	Religja	—	—	Religja	—
2—3	I. II. } Matem. B. III.	—	I. II. } Spiew Kr. III.	—	I. II. } Matem. B. III.	—
3—4	I. II. } Śpiew Kr.*) III.	I. II. } Niemieckie (czytanie) B. III.	I. II. } Matem. B. III.	I. II. } Niemieckie B. III.	I. II. } Przyroda Sch. III.	—

*) B. — Benkenstein. Sch. — Schramm. Kr. — Krutkowski.

Szkoła podzielona była na 3 oddziały, odpowiadające trzem pierwszym klasom gimnazjalnym:

I. — Quarta — III. kl. z 3 uczniami
II. — Quinta — II. kl. z 9 „
III. — Sexta — I. kl. z 14 „

Klasa III. (I.) naukę łaciny i greki pobierała w osobnym pokoju; właściwy lokal szkolny stanowił pokoik na półpiętrze na probostwie ewangielickiem. Program naukowy oparty był na programie król. gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu.

Według wyznania było: 8 ewang., 4 katol.-polaków, 14 żydów. O nauczanie religji rz. kat. i żydowskiej dbali sami rodzice. Za zgodą rodziców historji biblijnej uczyli się ewangelicy razem z uczniami żydowskimi.

Z czasem prywatna szkółka Schramma rozwijała się coraz lepiej; w r. 1881 miała uczniów 30, w r. 1882 37, w r. 1883 — 49. W miarę tego wzmagał się coraz bardziej zakres pracy administracyjno-pedagogicznej Schramma tak, że pastor obawiając się możliwości zaniedbywania swych obowiązków duszpasterskich, złożył w r. 1883 kierownictwo szkoły i powierzył je kand. teol. Karolowi Oelkers'owi, który u niego już od r. 1881 pełnił obowiązki nauczycielskie. Zakład pod nowem kierownictwem nie domagał, głównie z tego powodu, że Oelkers dla braku odpowiednich środków finansowych nie był w stanie, dobrać sobie rzetelnych współpracowników. Nauczyciele zmieniali się w tak krótkim przeciągu czasu, że o ciągłości pracy nie mogło być wogóle mowy. Od r. 1883—1888 czynnych było na zmianę 12 sił nauczycielskich: Fieland, Jarosz, Moll, Müller, Wojtetzki (sic!). Schumann, Dr. Cohn, rabin, Wolff, Wiesenthal, Nestler, Janusz, Karasiewicz.

W r. 1884 liczba uczniów podniosła się do 58, w r. 1885 do 65, poczem stopniowo rok-rocznie spada, osiągając w r. 1888 zaledwie 35 — i na tym poziomie pozostaje aż do r. 1901 tj. do chwili przejęcia szkoły na etat miejski. (Ciąg dalszy nastąpi.)

opatrzone adresami dobrych uczniów i uczenic, uprasza się nadesłać we czwartek między godz. 2 a 3 po południu do gimnazjum, gdzie odbierać je będą Panie, wyznaczone z grona matek.

Przyjaciel młodzieży.

* **Koncert w auli gimnazjalnej.** Jak już donosiliśmy, dnia 9-go grudnia br. odbędzie się (jedyny w tym sezonie) w auli gimnazjalnej koncert Edmunda Giżejewskiego, skrzypka, znanego nam z ostatniego koncertu, który wywołał zainteresowanie wśród muzykalnej publiczności Wrześni i okolicy. Program koncertu obejmuje utwory Beethovena, Wieniawskiego, Mendelssohna, Schuberta i innych. Przy fortepjanie prof. C. Sikorska. Ceny miejsc niskie, przystępne więc dla szerszej publiczności, dadzą możność wysłuchania rzeczy, których koncertant jest doskonałym odtwórcą. Bilety sprzedaje księgarnia p. Prądzyńskiego, a w dzień koncertu przy kasie od godziny 6-tej wieczorem. Dla uczniów gimnazjalnych bilety stojące (zniżkowe) po bardzo niskich cenach. 10% czystego zysku przeznaczone na cele Bursy Gimnazjalnej we Wrześni.

* **Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu** rozp. z dn. 23. listopada br. G. 7391/23 poleciło Dyrekcji gimnazjum państwowego we Wrześni „wyrazić Komitetowi rodzicielskiemu słowa uznania i podziękowania za hojną ofiarę, jaką okazało obywatelstwo Wrześni dla spraw gimnazjum tutejszego oraz prośbę, aby w gorliwości swej dla spraw tegoż zakładu Komitet nie ustawał. Zarazem kuratorjum nadmienia, że jeśli pozostanie remanent z kredytów, przyznanych przez ministerstwo na zakupno opału, Kuratorjum jest gotowe, zwrócić Komitetowi rodzicielskiemu część wydatków na opał dla gimnazjum, gdyby Komitet tę kwotę zechciał przeznaczyć na zakupienie pomocy naukowych dla gimnazjum." Powyższe pismo Kuratorjum podaję do wiadomości ogółu interesowanych sfer rodzicielskich w tem niezłomnem przeświadczeniu, że dowód uznania ze strony władz szkolnych — stanowić będzie moralny bodziec do dalszej ofiarności na rzecz tut. gimnazjum i pozwoli zakładowi zdobyć i zapewnić sobie niezbędne pomoce oraz środki naukowe.

Alfred Romanowicz, dyrektor.

* **Jarmark we Witkowie** odbędzie się w środę, dnia 12 grudnia 1923 r. Ze względu na panującą w tut. powiecie zarazę płucną **spęd bydła jest zakazany.**

* **Mężczyźni w okresie poborowym.** Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik, mocą którego mężczyzni w wieku poborowym od 17-28 roku życia nie mogą zasadniczo wyjeżdżać zagranicę i każdy przypadek wyjazdu musi być poparty uzasadnieniem specjalnej konieczności. Konieczność wyjazdu na studja zagranicę uzasadnia Ministerjum Oświaty. Każdy zdolny do służby wojskowej, wyjeżdżający zagranicę, musi mieć zezwolenie P. K. U. Mężczyźni poborowi od 28-50 r. życia a oficerowie do 60 roku traktowani są łagodniej

* **Skarbiec złota i srebra w ziemi.** W gminie Hnilcze pow. Podhajce, gospodarz nazwiskiem Smich kopiąc jamę na kartofle, wykopał garnek gliniany pełen monet złotych, srebrnych i miedzianych z czasów Jana Kazimierza. Monety te częściowo uległy już zatraceniu, porozbierano przez sąsiadów na pamiątkę, resztę około 40 monet srebrnych funkcjonarjusz P. P. Żabski wyśledził i zakwestjonował. Monety te są przeważnie z roku 1664, 1666 i 1668 Złotych monet nie odszukano, mimo iż są świadkowie którzy je widzieli.

— **Łomża.** (Potworna zbrodnia.) W gminie Drozdowo popełnione zostało wstrząsające morderstwo, dowodzące, do czego dojść może zwyrodnienie. W lesie znaleziono wymordowaną rzekomo przez bandytów rodzinę leśnika Dzika, składająca się z jego żony, matki, 9-miesięcznego 2-letniego i 14-letniego syna. Trzy dziewczynki w wieku 5, 7 i 10 lat wiły się na podłodze z bólu, mając potrzaskane główki. Ocalał 13-letni Aleksander, który z niejakim Stanisławem Szewczykiem słysząc krzyki zbiegł do lasu. Sam Dzik zeznał, że zauważywszy przed domem trzech bandytów, w przekonaniu, iż nie da im rady i sądząc, że kobietom i dzieciom nic nie zrobią, schował się pod łóżko. Kiedy bandyci nie dowiedziawszy się od Dzikowej, gdzie były schowane dolary, które mieli otrzymać od brata z Ameryki, zabrali się do mordów, on z obawy nie ruszył się, póki nie wyszli. Zachowanie leśnika wydało się jednak podejrzane policji, pokrwawione ubranie dawało też dużo do myślenia, aż po nitce doszło do kłębka i wydało się, iż ohydne morderstwo popełnił sam Dzik, a wspólnikami jego byli niejaki Piechociński i służąca Szewczykówna, której stosunek z leśnikiem był przyczyną roztерek w rodzinie. Wzburzona potwornym czynem ludność chciała się rzucić na zbrodniarzy i policja z trudem ocaliła im życie zapewne jednak nie na długo, gdyż zwierzęcy mord znaleźć musi zasłużoną karę.

Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpadnie

Tego prastarego polskiego przysłowia musiał w niedzielę pan poseł Kowalski N. P. R. na swej osobie doznać. Przez główny zarząd Polskiego Związku Kolejowego Poznań zwołano w niedzielę ogólne zebranie kolejarzy we Wrześni do salki p. Janiszewskiego. Na zebranie stawiło się coś 20 kolejarzy i zjawił się też jak nam oświadczył niespodzianie pan poseł Kowalski. O godzinie 12-tej zostało zebranie przez p. prezesa koła P. Z. K. Mielcarka otworzone starem polskim zwyczajem n. b. p. J. Chr. z podaniem porządku obrad. Następnie udzielił głosu panu wiceprezesowi głównego związku P.Z.K. z Warszawy Budniakowi. Referent Budniak tutejszym kolejarzom w bardzo dobitnych i treściwych słowach wyjaśnił jak to oni się dali przez agitatorów związków ZZK. i ich popleczników ZZP. z bałamucić i poszli na lep p. posła Kurgłowicza. Kończy nadzieją, że wielu kolejarzy przejrzeli błąd i nie pobiegnie dalej tą złudną drogą, lecz się będą gromadzili w związkach popierających rząd i państwo.

St. nacz. stacji Nowak poparł referenta i w krótkich słowach wypowiedział swoje z ubolewaniem, że właśnie dla naszego z partjotyzmu znanego w całym świecie miasta, było wstydem i hańbą dla tutejszych kolejarzy, że się dali przez wrogich Państwu agitatorów zbuntować, nie słuchając jego upomnień i przystąpili i tu we Wrześni do strejku.

Panu posłowi nie podobały się przemówienia p. referenta ani też naczelnika stacji dla tego też, że może jeszcze w sejmie nie miał sposobności dziewiczej wypowiedzieć mowy, załatwił to we Wrześni przed kolejarzami. Mówił on o rzeczach i operował frazesami, kolejarzom już dawno znanemi a więc nie chcieli mu wierzyć i żądali dowodów, które pan poseł przypadkowo zostawił w domu. Że p. poseł Kowalski w swej mowie opowiadał, iż podatek do 75% płaci szeroka masa, że pan poseł Korfanty Ch. D. u żyda za pół miljarda mkp. zakup zrobił, że kier. lokomotyw w październiku tylko 3 do 7 milj. miesięcznie poborów mieli i, że przelew krwi w Krakowie zawinił tylko obecny rząd. Tak się p. poseł rozgadał jak gdyby się czuł zupełnie pomiędzy swoimi.

Wywody nie paparte żadnemi faktami odparł p. starszy naczelnik stacji Nowak bardzo zręcznie i wyraźnie, radząc panu posłowi, aby najpierw przed swemi drzwiami zamiótł a nie wskazywał na brudy innych.

Czyniąc ten sam błąd, który p. Korfantemu zarzucił, mianowicie przytacza mówca następujący wypadek: Idąc w ostatnich dniach służbowo do miasta wskazuje mi w ulicy Poznańskiej jeden ze znajomych posła Kowalskiego ze słowami: patrz pan jak nasz pan poseł swe pierwsze pobory, które z Warszawy przywiózł do żyda niesie i żyda wspiera. — Dowód, że chcąc komuś z przeciwnej partji zarzucić błędy, trzeba być samemu bardzo czystym, w przeciwnym razie sprawdzi się czy rychlej czy później stare przysłowie polskie „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie". Również trafną i ciętą odpowiedź dał p. wiceprezes Polskiego Związku Kolejowego Budniak panu posłowi, który pocieszył się zapowiedzią urządzenia w krótkim czasie wieca ogólnego we Wrześni, na którym znajdzie słuchaczy mniej uświadomionych, którzy jego dubów smalonych z uwagą i bezkrytycznie słuchać będą. Zebranie udowodniło, że większość naszych kolejarzy to ludzie narodowo uświadomieni i umiejący rozróżnić zboże od plewy, a tylko nikła część daje posłuch podszeptom socjalno-bolszewickim.

*** „Wolność!" Zebranie zarządu Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się dnia 7-go bm. o godzinie 19.30 w lokalu p. Trąpczyńskiego. Obecność wszystkich z powodu ważnych spraw pożądana.

*** Miesięczne zebranie Tow. Zjedn. Murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 9. 12. 1923 r. o godz. 2-giej popołudniu w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

*** Lekcja śpiewu Tow. „Lutni" odb. się w czwartek 6 bm. o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich członków czynnych ze względu na zamierzony występ konieczne. Dyrygent.

Składki i pokwitowania

Na światło elektryczne w kościele parafialnym złożyli w dalszym ciągu: Paszkiewiczowa 300 tys., W. Szyperska 100 tys., Stachowski 10 tys., N. N. 100 tys., Matecki 50 tys., Witczak 20 tys., Sobisz 100 tys., Fender 20 tys., Tuczyński 1 000 000 mk., Obst sen. 50 tys., Kamiński Obłaczkowo 50 tys., Tułodziecka 100 tys., Tokłowicz 100 tys., Matuszewski nauczyciel 100 tys., Wiśniewski Bartłomiej 20 tys., Suszczyński 20 tys., Zyto weterynarz 10 tys., Krause 100 tys., Koczorowski Franc. 50 tys., Wirth 3 000 000 mk., J. Chudziński 50 tys., St. Matyja 500 tys., W. Milczyński 100 tys., Kubicki 200 tys., Stanisław Koczorowski 200 tys., St. Boniewicz 100 tys., St. Podsędek 100 tys., Antoni Nowak 100 tys., A. Frąckowiak dyrektor małej kolejki 500 tys., Kubczak 100 tys., Wardyński 100 tys., Niesuchorski 50 tys., J. Wilkus 100 tys., Modrzejewska II. rata 80 tys., Wszelaki 100 tys., Olędrowicz 20 tys., Trzęsicki 30 tys., Olejniczak 30 tys., Jankowski 100 tys., Olejniczak 100 tys., Ciesznìewski 150 tys. Majorek 100 tys., Prymas 5 tys., Cyraniak 15 tys., Pruchniewicz 10 tys., Bigosiński 50 tys., Kucza 10 tys., Spychała 50 tys., Krawczyk 70 tys., Idziorek 100 tys., Walkowski 50 tys., Kujawa 100 tys., Wieczorkiewicz 100 tys. mk.

Na biednych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo złożył Komisarjat Września 250 000 mk.

Dnia 3 grudnia 1923 zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec i dziadek

ś. p. Piotr Urbański

przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbędzie się z lazaretu miejskiego w piątek dnia 7-go grudnia o godzinie 3-ciej po południu, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Dzieci.

Września, dnia 5-go grudnia 1923 r.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypominam, że są surowo wzbronione:

1. Procederowy zakup towarów na targu (z wyjątkiem zboża) **celem dalszej sprzedaży** przed godziną 10-tą.
2. Sprzedaż przedmiotow na targ przez zamiejscowych przyniesionych i do handlu przeznaczonych **poza** obrębem rynku, który jako miejsce handlu jedynie jest przeznaczony.

Winni wykroczenia karani będą grzywną do 300000 mk. lub odpowiednim aresztem, o ile w danym wypadku § 149 Krajowej Ordynacji Procederowej nie zostanie zastosowany.

Września, dnia 28 listopada 1923 r.

Urząd Policyjny. Niestrawski.